GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 162. W Piątek dnia 14. Lipca. **1843.**

O sporze językowym w Węgrzech i Siedmiogrodzie.

Wszędzie prawie na pograniczu Niemiec powstał w ostatnim czasie żwawy spór o języki. Na północy stara się Rossya wszelkiemi siły wyrugować z prowincyi, nad morzem Baltyckiem leżących, język niemiecki i polski; w Szleswiku usiłuje duński dialekt granice swe rozszerzyć; na wschodzie ścierają się Czesi i Czecho-niemcy; w Flandryi i Brabancie walczy język niemiecki z narzuconą sobie francuzczyzną; w Węgrzech Madziary wojują przeciw wszystkiemu, co niemieckie lub słowiańskie, nawet w ostatnim zakątku na wschodzie, gdzie, niemieckim mówią językiem, w Siedmiogrodzie walka zacięta. Widoczną to rzeczą, że Madziarów tylko ich odosobnienie i mała stósunkowo liczba do ciągłych napadów i szarpania obcych narodowości podżega; wzmocnić się chcą zaborem. Każdy bowiem językiem ich mówiący jest dla nich zyskiem, zwiększa liczbę głosów madziarskich. Postępują oni sobie na wzór Duńczyków, którzy świadomi swéj słabości, chcieliby dusz jak najwięcéj zduńczyć. Madziary czują się prócz tego zupełnie narodowo odciętymi w życiu europejskich ludów, nie mogą tak jak inne licznoszczepowe narody zwiększać się na drodze naturalnéj; najwięcéj jeźli potrafią trzymać się na równi z innemi narodowościami w ich kraju. Lecz to właśnie w najwyższym stopniu obraża ich dumę wrodzoną, i chociaż wciąż się tego wypierają, jasno jednak widać z ich mów, projektów, czynów, słowem z całego ich postępowania, że chcą koniecznie być panującym narodem, że chcą swój język, język mniejszości, wszystkim, którzy ich kraj zamieszkują, narzucić.

W Węgrzech samych propagandą swoją powszechne wzniecili oburzenie, osobliwie u Słowian, wzrośli jednakżeż w siłę i znaczenie, i przykładem swoim pociągnęli teraz za sobą współziomków w Siedmiogrodzie osiadłych. Lecz tutaj znalazło Madziaryzowanie silny ze wszech stron opór: Sasi bowiem także zamieszkali stanowią z M a d z i a r a m i i S z e k l e r a m i równo uprawnioną część państwa, są jedném z trzech uznanych narodów i tworzą osobne »k r z e s ł o.« Są tedy ciałem politycznem, uorganizowaném, mają na sejmie zastępców swoich, nie są bynajmniéj tak r o z c z ł o n k o w a n i jak Niemcy w Węgrzech, którzy prócz tego mało skutecznych praw politycznych dzierżą. Tworzą oni, jak w całych Węgrzech Niemcy, właściwe mieszczaństwo naprzeciw arystokracyi i demokracyi szlacheckiéj, a mieszczaństwo to, choć od dalone od Niemiec, ma jednakże niemieckie wykształcenie, język i nauki niemieckie, więcéj w narodowości swéj zamiłowania i sprężystości, niż ci co w Węgrzech mieszkają. Dla tego też usilniéj przy prawie swojém obstaje, tak,

iż gdy na przeszłym sejmie Madziary i Szeklery nowe językowe prawa przeprowadzić chcieli, zmówili się deputowani narodu saskiego i uczynili Królowi przedstawienie, z którego, co najważniejsze wymieniamy. »Jesteśmy,« mówią Sasi, »w obawie o zachowawie narodowości naszéj, gdyż stany chcą język węgierski językiem dyplomatycznym uczynić. Widocznêm jest w Węgrzech usiłowanie zlania wszystkich narodowości w jedność, lecz w Siedmiogrodzie nikt o tém myśleć nie powinien, sprzeciwia się to bowiem konstytucyi Wielkiego Xięstwa, uzasadnionéj podziałem na trzy narody i ręczącéj za ich nietykalność. Tymczasem stany, (to jest większość Madziarów i Szeklerów) chcą język węgierski narodowym niejako językiem uczynić, jak gdyby w Siedmiogrodzie jeden tylko istniał naród, ograniczając język niemiecki na wzajemne między Sasami stósunki. Chcą nas zmusić do używania Łaciny w czynnościach naszych sądowych i takim sposobem ścieśnić zupełnie język niemiecki, czego my ścierpieć niemożem. Niezgadza się to z prawdziwym duchem Unii, aby ludność niemiecka zmuszoną była do uczenia się trzech języków, gdy tymczasem Madziary i Szeklery tylko ojczystego używając, bez straty czasu i bez mozołu do publicznych urzędów uzdatnić się mogą. Musim za tém obstawać, aby w prawach obok textu węgierskiego stał text niemiecki i aby naród saski we wszystkich swych tak duchownych jako i świeckich korespondencyach własnego mógł używać języka.«

Z tych słów kilku widać zaraz na pierwszy rzut oka, o co właściwie chodzi w całym tym językowym sporze; dążność Madziaryzmu jest pochłonąć w siebie wszystkie inne narodowości, co też i zagrożeni bardzo dobrze pojmują, z tąd bowiem ich opór. Chciano naprzód w Siedmiogrodzie pochlebstwy uśpić Sasów, lecz gdy ci zasnąć niechcieli, szlachta Madziarska bój wstępny zaczęła starając się o zgwałcenie języka. Sasi z swéj strony powołują się na zastrzeżoną ustawami wolność sumienia, mowy i życia wreszcie, gdyż język stanowi życie polityczne. Językiem panującym nigdyby w Siedmiogrodzie, równie jak i w Węgrzech, język madziarski być nie mógł, używa go bowiem tylko część mniejsza ludności. Ludność W. Xięstwa w okrągłéj liczbie wynosi 2 miliony; stósunek ludności następujący: Madziarów i Szeklerów ledwo 700,000, Sasów 300,000, 1000,000 Serbów i innych Słowian, Wołochów samych przeszło 900,000. W tym tedy kraju, gdzie aż do sześciu języków istnieje, chcą Madziary język swój panującym uczynić. Szczególne żądanie! To bowiem rzecz pewna, że im się nie uda zmusić owych 1,300,000 nie-Madziarów do mówienia ich językiem, a jeźli w napadach i walce trwać będą, wtedy zamięszanie tylko powiększą. Mogliby oni jeszcze jakąśkolwiek mieć nadzieję uskutecznienia zamiaru swego, gdyby Austrya dążyła do zniszczenia pojedyńczych narodowości, gdyby zasadą jéj rządu było, wypalić witryolejem rodowego ducha różnych ludów sobie powierzonych. Austrya stała się historycznie wielkiém państwém z państw rozmaitych; czas przepisał jéj tę drogę i to urzędowanie wewnętrzne, których dzielność czas także potwierdził, kładąc témsamém na nią obowiązek nieodstępowania od raz wytkniętéj polityki. Dom Habsburski pojął swe zadanie sumiennie podług niego popostępuje, szanuje wszystko co jest, dozwala każdemu ludowi żyć na swój sposób i rządzi każdym wedle praw jego własnych. Węgry łącząc się z Austryą uratowały exystencyą ze wszech stron zagrożoną, powinny zatém już przez wdzięczność przestawać na prawach swoich, nieżądać szczególnego wywyższenia ich narodowości, szczególnéj nad ich językiem opieki. Królestwo węgierskie jest samoistne, niezależném nigdy nie będzie

---

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 14. Lipca.

Wychodzący tu w języku niemieckim i polskim Zbior praw zawiera w co tylko ogłoszonym Numerze 22. następującą ustawę z dn. 30. Czerwca r. b. tyczącą się uzupełnienia przepisów względem prasy i cenzury ustawę z dn. 23. Lutego r. b. wywołanych:

My FRYDERYK WILHELM, z Bożéj łaski, Król Pruski i t. d.

Po przedstawieniu Nam przez Nasze Ministerjum Stanu, że — ponieważ znaczna część upoważnień, które dotąd służyły przełożonym nad rzeczami cenzury Ministrom, przeszła na urządzić się mający wedle ustawy Naszéj z dn. 23. Lutego r. b. najwyższy Sąd cenzuralny, ten zaś nie ma obowiązku, trzymać się wydanych do téj pory przez władze administracyjne przepisów, ale owszém jedynie według praw sądzić winien, — wynika potrzeba, ażeby rozmaitym z tychże przepisów, które wchodzą w styczność z jego zakresem działalności i koniecznego nadal wymagają utrzymania, nadać,

ile to jeszcze nie nastąpiło, moc prawa, równie jak Ministrowi spraw wewnętrznych pod względem niektórych upoważnień, wedle rzeczonéj ustawy z dotychczasowych Ministrów cenzuralnych na niego samego przeszłych, prawną wskazać zasadę i żeby przytem możnością było, obmyślić ustawodawstwu względem druku (prasy), przez zniesienie lub spojedyńczenie wielu poszczególnych ścieśniających postanowień, większą jasność i pewność, a autorom i nakładcom ułatwienie, stanowimy, na wniosek Naszego Ministerji Stanu, co następuje:

§. 1. Przy udzielaniu lub odmawianiu pozwolenia na druk, mają cenzorowie, oprócz potwierdzonéj przez Nas instrukcji cenzuralnéj z dnia 31. Stycznia 1843. i szczególnych rozporządzeń, któreby w przyszłości wedle zastrzeżenia w §. 13. ustawy z dnia 23. Lutego r. b. od Nas jeszcze wydane być mogły, z przepisów dotychczas ważnych trzymać się tylko jeszcze następujących:

1) Oznajmienia zakazanych pism, tudzież takowe z podobnych pism wyciągi, które są przeznaczone, aby ułatwić rozgłoszenie zakazanéj osnowy tychże, to samo pisma, które cenzor uzna być przedrukami, i zapowiadania, o przedrukach donoszące, nie mogą być drukowane.

2) Sprawozdania i wiadomości o działaniach Niemieckich zgromadzeń stanowych mają tylko z pism publicznych i z przeznaczonych do publikacji aktów dotyczącego Państwa Związkowego być w gazetach i pismach peryodycznych zamieszczane. Powinnością jest tedy redaktorów pism publicznych, wskazywać cenzorowi na żądanie każdego czasu źródło, z którego takowe sprawozdania i wiadomości czerpali.

3) Wiadomości o toku działań Pruskich zgromadzeń stanowych mogą przez czas trwania ostatnich tylko jednozgodnie z układanémi przez nie same dla gazet sprawozdaniami lub wedle publikowanych przez Rząd urzędowych udzieleń być w pismach publicznych umieszczane. Podobnież w tych pismach petycje lub inne pisma, sejmom podawane, tylko o tyle mają być drukowane, o ile przez rzeczone sprawozdania sejmowe lub urzędowe udzielenia zostają publikowane.

4) Jeżeli przełożone będą do cenzury artykuły gazetowe, udzielające w całości lub w wyciągu Królewskich lub urzędowych rozporządzeń, uchwał lub innych rzeczy urzędowych władz krajowych, a cenzor ma powód powątpiewania o upoważnieniu do publikacji, powinien dopiero dać pozwolenie na druk po okazaniu przyzwolenia władzy właściwéj. — W każdym razie wolno podobne artykuły umieszczać w gazecie, gdy takowe albo są wyjęte z innego pisma krajowego, w którym to przypadku powinien redaktor wymienić źródło, lub gdy mu nadsyłacz jest znany. Winien także cenzorowi, gdy tego zażąda, wyjawić jego nazwisko.

5) Poczynione w następstwie cenzury zmiany jakiegokolwiek rodzaju w którém piśmie, niepowinny być w druku ani próżnemi odstępami ani w innym jakim sposobie poddawane, ani też wyraźnie donoszone.

§. 2. Pisma, z rozporządzenia jakiéj władzy rządowéj w zakresie lub w celach urzędowéj jéj działalności do druku przeznaczone, nie potrzebują aprobacji cenzora. To samo stosuje się do takowych dzieł i rzeczy drukowych, które pod powagą akademji umiejętności i uniwersytetów krajowych wychodzą.

§. 3. Wojskowe dzieła i rozprawy wtenczas tylko otrzymywać mogą pozwolenie na druk, gdy wprzód przeznaczonym rozkazem z dn. 24. Listopada 1823. osobom wojskowym zostały przełożone i te przeciw drukowi nic nienadmieniły.

§. 4. Karty Państwa Pruskiego na wymiar $\frac{1}{100000}$ lub jeszcze większy, powinny, przedstawiając twierdze lub warowne miasta, przed wydaniem, mianować się mającéj wedle rozkazu z dnia 24. Listopada 1823. osobie wojskowéj do zatwierdzenia być przełożone. Plany zaś twierdz krajowych lub ich okolicy mogą, bez różnicy wymiaru, tylko po uzyskaniu zatwierdzenia Generalnego Inspektora twierdz i Szefa głównego sztabu armii być wydawane.

Żadnéj niestanowi różnicy, czy karta lub plan odrębnie, lub jako część albo annex jakiego pisma wychodzi.

Co do kart i planów potrzebujących, jak się poprzednio rzekło, zatwierdzenia, zachować należy następujące prawidła:

1) Ze wszystkich twierdz lub miast warownych rozciągać się może przedstawienie objętéj fortyfikacją przestrzeni tylko aż do włącznie drogi wałowéj wewnątrz głównego wału, wzdłuż podnoża onegoż, położonéj, lub — w braku takiejże drogi — aż do samegoż wewnętrznego podnoża wału.

2) Żadnego zgoła obwarowania, składającego się bądź z łącznych linii bądź z pojedyńczych odrębnych dzieł fortecznych, niewolno wcale zamieszczać na karcie lub w planie, azatem ani skreślać na nich zewnętrznéj kontury lub podnoża stoku.

3) Położone w promieniu twierdzy siedliny, młyny, karczmy, budynki i zagrody wszelakie, to samo rzeki i wodziska, gościńce, drogi i mosty mogą być wprawdzie całkiém umieszczane na karcie lub w planie, natomiast
4) wszystko, co daje poznać bliższe stósunki terrytorjalne, a zatém skreślanie terrytorium, oznaczenie wyżyn i głębin, łąk, bagien, zarośli i lasów wewnątrz powierzchni między stokiem a kraúcowym trzecim promieniem twierdzowym z 1800 kroków (regulamin z dnia 10. Września 1828.), powinno być opuszczone z karty lub planu.

Wszelkie inne przepisy o cenzurze kart i planów zostają niniejszém uchylone,

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Lipca.

Książę Joinville przybył dzisiaj wraz z małżonką swoją szczęśliwie i przy najlepszem zdrowiu do Neuilly. Książę Aumale przybył wczoraj ztamtąd do Paryża i przyjmował powinszowania wielkiéj liczby Generałów, z przyczyny swéj chlubnéj wyprawy w Algierze. Książę Nemours udaje się 8. do obozu w Bretanii.

Umarł tu 2. Lipca sławny Dr. Hahnemann wynalazca homeopatycznéj metody leczenia; urodził się w Saxonii, w mieście Meissen 10. Kwietnia 1755., ukończył więc niedawno lat 88; od roku 1835. żył w powtórném małżeństwie z Melanią d'Hervilly.

Wszystkie prawie paryskie dzienniki odstąpiły Regenta. Kuryer go szarpie, Konstytucionista nic już o nim nie mówi, dziennik narodowy ukrywa współczucia swoje dla Espartery, tylko jeszcze Globe odważa się trzymać jego stronę. Wiele tymczamsem na to łożono, aby dziennikarstwo paryskie ująć dla niego, ztąd też niektóre pióra, zysk w tém znajdując niemały, broniły go dzielnie. Dzisiaj już tego czynić nie można, świat cały opuścił Esparterę. Na małym dworze Królowéj Krystyny ruch wielki panuje, nowe codzień osoby ztamtąd do Hiszpanii wysyłają. Poczet Oficerów wyjeżdżających z Paryża do Hiszpanii otworzył Gereneral Narvaez, który już do Walencyi przybył. Więcéj niż kiedykolwiek mówią tu teraz o ruchu wojskowym ku granicy hiszpańskiéj, 3 pólki jazdy i 5 piechoty mają podobno powiększyć armię wschodnich Pyreneów.

Rząd angielski odwołał posła swojego w Madrycie, Pana Aston, i mianował następcą jego Pana Bulwer, Sekretarza przy legacyi angielskiéj w Paryż. Pan Bulver, zręczny i obrotny dyplomata, już tu kilka razy jako pełnomocnik urzędował. Jako ambassador więcéj będzie miał wziętości w Hiszpanii od Pana Aston, którego stanowisko przy końcu było nader trudném i wątpliwém. Reprezentantem Francyi w Madrycie jest Książę Glüksberg, człowiek bardzo jeszcze młody; innego zapewne ambassadora rząd mianować nie będzie, dopóki cała hiszpańska sprawa pewnego nie weźmie kierunku.

Ponawia się tu znów pogloska, że Książę Aumale przeznaczony jest na małżonka Królowéj Hiszpanii. Że to Francyi do myśli przypada, żadnéj nie podlega wątpliwości. Było to polityką Ludwika XIV., któréj żadna jeszcze nie zaniechała dynastya, któréj się trzymał Napoleon, któréj się znów chwyci Ludwik Filip. Pytanie tylko, co inne mocarstwa na to powiedzą. Napoleonowi mniejsza było o wojnę, byleby zamiaru swego dopiąć, ale Napoleon pokoju inną pójść musi drogą. Co tamten gwałtem wymógł, tego Ludwik Filip przez przyjacielskie porozumienie się z innemi mocarstwami dokazać tylko może. Ale cóż powie na to Anglia, co inne mocarstwa północne? Anglii nie bardzo by to było po myśli, gdyby wpływ Francyi poza Pyreneami wzrosnąć i ustalić się miał, a innym mocarstwom podobać się téż nie może, że Francya, na przypadek gdyby ją na Ren ochota wzięła, tył zabezpieczony mieć będzie.

Hrabia Plater wydaje znów nowy dziennik polski, przeciwny koteryi Księcia Czartoryskiego. Hrabia Zamojski, jeden z głównych stronników Czartoryskiego, bawi teraz w Londynie w sprawie rzeczonéj partyi; inny Polak tegoż samego stronnictwa wysłany został do Rzymu. Nowy dziennik wszechsłowiański zapowiedziany przez Hr. W. Jabłonowskiego dotąd jeszcze wychodzić nie zaczął.

Giełda. W skutek krążącéj dzisiaj wieści, że Espartero z najzaufańszymi oficerami swymi w Alikante wsiadł na statek, podskoczyło notowanie rentów od 35 do 40 prC. To jest niewątpliwem, że rząd odebrał wczoraj po południu o 4téj depesze telegraficzne, których nie ogłoszono. Mówiono także, że twierdza Montjuich poddała się 2. Lipca i że Junta postanowiła znieść ją zupełnie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Lipca.

Na posiedzeniu Izby Niższéj podał Pan O'Brien wniosek, aby się Izba ukonstytuowała w komitet generalny ku zbadaniu przyczyn

obecnego nieukontentowania w Irlandyi. Gdyby się powody do tegoż nieukontentowania słusznemi być wykazały, domaga się Pan O'Brien zaradzenia skargom i zaprowadzenia sprawiedliwego i bezstronnego zarządu w rzeczonéj części zjednoczonego królestwa. W skutek tego wniosku wszczęły się długie rozprawy, tak, iż odłożone być musiały.

Król J. M. hanowerski upadł przeszłego piątku na wschodach kamiennych zamku Krew tak nieszczęśliwie, że sobie rękę i brodę mocno stłukł. W téj chwili już mu podobno lepiéj.

Stósownie do sprawozdania ministra skarbu wynosi summa sześciu milionów Dolarów, zapłaconych w piérwszym terminie przez Chińczyków, przeszło 1,334,485 funt. szterlingów.

Co tylko wydał Dr. Pusey po tyle kroć okrzyczane swoje kazanie. Jak zdania jego są excentryczne, tak język napuszony i niezrozumiały. Miałby przeto uniwersytet już słuszność po sobie, gdyby mu był jako mówcy nielogicznemu, kazać zabronił. Wszakże przyczyną zakazu było niezawodnie to, że w obec niedojrzałéj młodzieży popisywał się z nowemi zdaniami, wskazując na czasy, kiedy znów komunią codzienną odbywać będą.

W Morning Herald czytamy: Z niezawodnego źródła dowiadujemy się, iż zdobycz, którą Sir C. Napier po swojém ostatniem zwycięztwie pod Hyderabadem odniósł w złocie, klejnotach i t. d. wynosi nie mniéj jak trzy milijony funt. szt., z których najmniéj 200,000 w udział temu generałowi przypadło.

Zaprowadzone w miesiącu Sierpniu z. r. na królewskich okrętach wojennych konduktory, okazały się jako bardzo zbawienne, a to przypadkiem na tym samym okręcie, na którym podówczas pierwszą próbę wykonano. Podług nadesłanych wiadomości, straszny piorun uderzył w przedni maszt król. brygu wojennego »Daphne,« a płomień elektryczny nie uszkodziwszy bynajmniéj statku, spuścił się po metalowym drucie w morze.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Czerwca.

Regent odbywa pochód swój ku Walencyi w krótkich marszach dziennych. Dnia 21. nocował w Ocanie, 22. w Quintanar, 23. w el Provenero, 24. w la Roda, a 25. stanął w Albacete, tak iż w pięciu dniach uszedł około mil dwudziestu. Junta i milicya narodowa Albacety cofnęły się do Peñas de San Pedro, a batalion prowincyalny wymaszerował był z Albacety do Walencyi, w celu poddania się tamecznéj Juncie. Regent powołał Ministra spraw wewnętrznych do głównéj swojéj kwatery, tak iż w Madrycie trzech tylko pozostało Ministrów, co naturalnie na bieg obrad i interesów szkodliwy tylko wpływ wywrzeć może.

Żegnając się z Królową, wynurzył jéj Regient życzenie, aby w czasie niebytności jego w la Granja zamieszkała. Na samo wspomnienie zamku tego stanęły młodéj Królowéj na myśli okropne sceny, jakie tamże przeżyła, i łzami się zalała. Regent oddalił się zaraz, nic więcéj nie powiedziawszy.

Jakkolwiek rząd tamuje wszelki związek pocztowy z Andaluzyą, mamy przecież doniesienia z Granady aż do d. 22. Dnia 20. przeszedł cały regiment wraz z kilku pojedyńczemi oddziałami wojska Generała Van Halena do powstańców broniących miasta, a ponieważ desercya takowa coraz bardziéj się wzmaga, przeto Van Halen za stósowną osądził z wojskiem swojém, liczącym jeszcze może 4000 ludzi, do Jaen się cofnąć, gdzie d. 23. stanął, zostając tamże z artyleryą z Sewilli nadesłaną. Dokąd się stamtąd udać zamyśla, nie wiadomo. — Mieszkańcy Cordowy powstali d. 21., i obrali Juntę. General-Komendant prowincyi wyszedł z wojskiem d. 22. w kierunku ku Andujar.

Najniebezpieczniejszém ze wszystkiego jest powstanie Staréj Kastylii. Dnia 22. zbuntował się jeden batalion liniowy w Briviesca, i poszedł z byłem Deputowanym Collantes ku miastu Burgos. Skoro tamże przybyli, powstały natychmiast milicye narodowe i wybrały Juntę. Wojsko cofnęło się do cytadeli, ale zaraz tego samego dnia wieczorem wydało ją wraz z całą artyleryą. D. 25. połączył się z powstancami regiment prowincyalny, a niedługo potém także korpus artyleryi. Generał-Kapitan Castañeda, opuszczony od wojska, udał się do Santanderu. Miranda de Ebro, Pancorvo, Briviesca, powstały także przeciw rządowi; a ponieważ tenże wszystkim prowincyom powstałym przecina związek pocztowy, przeto być może, że na czas niejaki wszelki związek Hiszpanii z Francyą i resztą Europy ustać będzie musiał. Dzisiaj już nie nadeszła poczta francuska, a przynajmniéj listów nie wydawano.

Cała Galicya powstała przeciw rządowi. W Corsunie, Santiago, Lugo, utworzyły się Junty, a urzędnicy częścią się z insurekcyą połączyli, częścią dobrowolnie urzędy poskładali. Wojsko było po większéj części nie czynne. — Dnia 24. przybyły do Walencyi dwa bataliony wojska liniowego, oddając się pod rozkazy Junty. Junta ta wezwała wszystkie inne,

aby wysłały delegowanych do Walencyi końcem utworzenia Junty Centralnéj.

W Murcyi ulegli zwolennicy Regenta; władze pouciekały.

Walladolid powstało dn. 24. wraz z wojskiem. Generał-Kapitan Don Santos San Miguel udał się pod opiekę milicyi narodowéj.

— — Ministeryum wydało cyrkularz do władz, nakazując im, ażeby się w razie, gdyby powstania przytłumić nie zdołały, z takowem łączyły, nabywając przez to sposobności kierowania insurekcyami.

Po wyjeździe Ministra spraw wewnętrznych do głównéj kwatery Regenta składa się gabinet obecnie tylko z trzech ministrów, t. j. z ministra marynarki Pana Cuestos, ministra sprawiedliwości Pana Gomez Becerra i ministra finansów Pana Mendizabala, który teraz jest Panem stolicy.

Wyjazd Regienta z Madrytu obwieszczono mieszkańcom Barcelony następującemi słowy: »Dyktator wyjechał z Madrytu, aby wolność hiszpańską utopić w krwi hiszpańskiéj, ale duma jego upokorzoną zostanie; wybiła ostania godzina tyrańskiéj jego władzy; pracujmy wciąż około świętego, tak zaszczytnie rozpoczętego dzieła.«

Rozeszła się tu pogłoska, że Espartero powrócić chce do Madrytu, zabrać młodą Królowę i siedlisko rządu do Badajozu przenieść.

Z dnia 28. Czerwca.

Chodzi tu pogłoska, że Regient władzę swoję złożyć zamyśla. Wszakże wiadomość ta nie zgadza się z podaniem kilku dzienników, które twierdzą, że zamiarem jest Regienta, oddalić Królowę z Madrytu i do swego ją obozu sprowadzić. Heraldo twierdzi nawet, że na ten koniec rozdano pomiędzy Hellebardierów strzegących pałacu 5000 Duros. Mianowanie Rodila Szefem Hellebardierów ma być w związku z tym zamiarem Regienta.

Z Barcelony, dnia 29. Czerwca.

Junta mianowała Brygadiera Castro Generał-Majorem armii narodowéj, a Pułkownika Prima Brygadierem. Prim przybył z korpusem swoim do Grenaryi, i zajął wszystkie ważniejsze stanowiska; Zurbano zwrócił się ku Torredzie. Doczytujemy się z pewnych listów, że łącząc się z Seoanem miał już tylko 1200 do 1500 ludzi, a reszta wojska opuściła go, aby się z insurekcyą połączyć. Wszakże podanie to zdaje się być nieco przesadzone.

Najwyższa Junta wydała wczoraj następujące postanowienie: Artykuł 1. Ministeryum Lopeza wraca się; nim się zaś członkowie gabinetu tego zjadą, tymczasem Generał Serrano wszystkie ministerstwa sprawować będzie. Art. 2. Ministeryum to uważane będzie za rząd tymczasowy, dopóki wszystkie Junty prowincyalne każda reprezentowana przez dwóch delegowanych, nie połączą się w Juntę Centralną i zatwierdzenia swego nie wyrzekną.«

Junta, porozumiawszy się z Generałem Serrano, złożyła Esparterę z regiencyi, i uwolniła wszystkich Hiszpanów od przysięgi ku niemu. Gonzales Bravo wysłany został od Junty na pokład okrętu »Mercurio«, aby przywołał wszystkich innych członków gabinetu Lopeza. Siedlisko tymczasowego rządu centralnego przeniesione być ma do Barcelony, ponieważ Walencya w téj chwili mniéj jest bezpieczna.

Brygadier Ignaz Chacon mianowany został jednym z dowódzców armii czynnéj, i jeszcze tego wieczora udaje się na przeznaczone sobie miejsce. Generał-Major Castro podzielił armią katalońską na trzy Brygady. Pierwszą dowodzić będzie Prim, drugą Don Francisco de Matas y Blos, trzecią Pułkownik Don Ramon Anglis. Podział kawaleryi zależeć ma od okoliczności.

Rozmaite wiadomości.

Przeciszew.

Szkic historyczny 1701. — 1709. przez Ad. An. Kosińskiego.

(Dokończenie.)

Starzec wzdrygnął się na tę wiadomość. A więc zemstę, którą od zgonu nieszczęsnéj Jadwigi poprzysiągł staroście, dla któréj przez lat siedem znosił wojenne trudy, tułactwo, niedolę, miał wreszcie ugasić we krwi nienawistnego wroga, mordercy jedynego swego dziecięcia. Byłato chwila, co mu nagradzała wszystkie dotychczasowe cierpienia, co mu we snach jaśniała, w jego myśli bez ustanku była: śmierć nawet tego, którego synem miał nazwać, którego urodzenie widział, wypiastował na ręku, nie wzruszyla go wcale. — Czyż on świętokradzkiém złamaniem przysiąg, pierwszego śmiertelnego ciosu nie poniósł Jadwidze? Lecz na téj jednéj krwi nie dosyć mu było: zgon dziedzica na Bromierzu, jeden tylko mógł opłacić stolnikowi długoletnie cierpienie i troski. Bezzwłocznie wydał stósowne rozkazy, co było ludu zbrojnego we dworcu, rotmistrzowi oddał, i sam lekkim pancerzem pierś uzbroiwszy, przypasawszy wierną szablę do boku, już chciał za drużyną po-

biedz na ściganie starosty, gdy małe drzwi z sypialni wychodzące na ogród zaskrzypnęły z lekka, i w rozdartéj odzieży, kałem i pyłem pokrytéj, stanął przed nim człowiek jakiś. Stolnik zadrżał... oko jego zabłysło, zaiskrzyło... była w niém radość, piętnowała się zemsta: nieszczęsny, szukający przytułku, ocalenia w jego domu, byłto — dziedzic na Bromierzu.

»Litość, zmiłuj się, miéj litość!« wołał głosem rozpacznym.

Wszystka krew burzyła się w sercu stolnika, rozkoszą pomsty zakołatało serce! Ach! zabij go, zamorduj, lub wydaj w ręce mściwych Sasów, wołała ona. Już szabla wydobyta z pochwy błysnęła w ręku starca, gdy myśl przyszła — niech zginie w obliczu téj, któréj życie wydarł, którą zamordował bez litości. Ujął drżącego starostę za rękę, o kilka kroków gwałtownie w głąb komnaty pociągnął i stawił przed wizerunkiem Jadwigi.

»Litości łakniesz!« — urągliwie wykrzyknął wtedy, — »lecz czy wiész, gdzie jéj szukasz, w czyim domu? Spojrzyj na ten portret, wszak go poznajesz? To moja córka, moje dziecię jedyne, moje szczęście całe! Ona już w grobie, od lat siedmiu w grobie: a kto ją zabił, kto zniweczył jéj szczęście? przypomnij sobie, odpowiedz!...«

Starosta głucho jęczał....

»Tak! zgiń... musisz zginąć koniecznie!« wołał stolnik w rozpacznym zapale, — »musisz zginąć, bo śmierć twoją poprzysiągłem na jéj grobie, bo tylko krew twoja może jéj zgon wynagrodzić. Szatan cię sam w moje ręce podaje... dzięki mu dzięki! dobądź więc szabli i broń się!«

Oko dziedzica na Bromierzu pogrążone w wizerunku dziewicy, straszliwego obłąkania połyskało wyrazem. Nie rozumiał, nie słyszał słów zemstą tchnącego stolnika; ale pojmował je duszą, pojmował cierpieniem, jęknął:

»Zabij mnie — zabij! nie oszczędzaj... ja winny... zabij!«

Byłoto cierpienie... rozpacz, przed któremi ugięła się nawet zemsta stolnika. Wydobytą karabelę skłonił ku ziemi. Starosta w obłąkaniu wołał:

»Ja winny, ja zbrodzień, ja morderca! masz słuszność... niema dla mnie zmiłowania, niema zbawienia! Nietylko jéj krew na méj głowie cięży, ale i krew jéj narzeczonego, krew mego jedynaka — Kazimierza. On za moim tylko rozkazem, zmuszony moją wolą i przekleństwem — inną nazwał żoną, inną nie ją — i zginął! Zginął! bo sam szedł na śmierć, bo rozpacz była w jego sercu. Ach! czy ty wiesz, czy ty rozumiesz co to jest zabić własnego syna... dziecię — jedynę podporę starości, dziedzica imienia? — Biada mi biada!«

Upadł na kolana przed wizerunkiem dziewicy, wychudłe ręce złożył niby w modlitwie, i szeptał:

»Przebacz mi, przebacz aniele! Wszakżeś ty anioł, ty już tam w niebie z nim razem. Przebaczcie mi.... przebaczcie dzieci występnemu ojcu! on tak nieszczęśliwy!...«

W piersi stolnika było duszno: wrzała w nim walka różnorodnych uczuć... przeszedł kilka razy po komnacie, lecz już karabela w pochwie spoczęła.... już zemsta w poczciwém sercu wygasła. Zabić go, wydać Sasom? nie! to nie sposób... On tak nieszczęśliwy! on tyle cierpi! a cierpi bez pociechy: bo jakaż jest dla tego, komu katem sumienie?!

A starosta wykrzykiwał z rozpaczy:

»Zdarłem jego szczęście, a przecież on dla mnie życie położył, własną piersią zasłonił... przyjął bez wzdrygnienia śmiertelny grot, co mnie był przeznaczony! Byłże kto więcéj nieszczęśliwy odemnie..? niktże się nie ulituje, nie weźmie mi życia? Stolniku! Albercie! — bracie! przyjacielu! Jam zabił twą córkę... ja ci wydarłem ojczysty majątek, półwieczne podeptałem związki, czemu się nie chcesz pomścić? Czemu nie dobędziesz szabli, nie wydrzesz z piersi tego serca, które cnocie zamknione, w zbrodni, w zdradzie, żywioł, życie znajdowało tylko?«

Tak upłynęło kilka minut... Na dziedzincu dworca znów zatętniały rumaki, gwar orężnych rozległ się... Starosta chwilę przysłuchiwał się wrzawie, oko jego błyszczało — było w niém rozpaczne postanowie jakoweś... szybko poskoczyi ku drzwiom komnaty. Zatrzymał go stolnik.

»Gdzie chcesz uchodzić nieszczęśliwy? tam śmierć twoja pewna, oni czekają na ciebie — moi żołnierze — nie znajdziesz u nich litości.«

»Puść!» wołał starosta: »ja chcę zginąć... ty nie chcesz, nie śmiesz mnie zabić — pozwól im!«

Ujął za klamkę drzwi — silną dłonią odwiódł go Przeciszewski, i mówił głosem drżącym z obawy i sromu.

»Ona mi przebaczy! ona już pomszczoną sowicie! Twoja krew ciężyłaby wiecznie duszy i sumieniu mojemu. Bóg cię już karze — ludzie nie powinni.

Lecz w téj chwili drzwi się otworzyły szeroko, wszedł saski rotmistrz... z zdziwieniem uj-

rzał banitę obok stolnika, z zdziwieniem większém jeszcze usłyszał następne wyrazy:

»Starosta Bromierski mym jeńcem: odpowiedzialność jego krwi i bezpieczeństwa biorę na siebie, sam go najjaśniejszemu Monarsze odstawię.«

Jakoż w kilka dni istotnie, wspołem z starostą do Warszawy pojechał. Przyjęty mile od Augusta, łacno otrzymał nietylko uwolnienie od kary, ale zwrót dziedzicowi na Bromierzu posiadłości ojczystych.

Kilka lat jeszcze obaj starcy żyli. Codziennie na zagrobskim parafialnym cmętarzu widziano obudwu: jeden modlił się na mogile córki, drugi na mogile syna; lecz żyjąc wspomnieniami, umarli dla świata, umarli dla siebie. Raz tylko jeden, starosta, a to gdy otrzymał gleit królewski, zapragnął odświeżenia dawnych związków, błagał o dawną przyjaźń stolnika; lecz ten mu odparł ponuro:

»Przebaczyć Aszmości powinienem, bo to był obowiązek chrześcianina i człowieka; wrócić przecież do dawnéj przyjaźni, dawnego braterstwa, przypomnieć związki... ani chcę, ni mogę. Cios, który zadałeś sercu, nazbyt był silny, aby kiedy mógł być zapomnianym. Żyjmy więc i sąsiadujmy jak dawniéj, ale bądźmy i pozostańmy obcymi sobie na zawsze.«

Ta była jedyna zemsta Alberta Przeciszewskiego.

OBWIESZCZENIE.

W depozycie podpisanego Sądu znajduje się następujące massy pieniężne, których właściciele wypośrodkowanemi być nie mogli:

1) massa pozostałości Maryanny Jahnke w ilości 15 Tal. 7 sgr., należąca wdowie Jahnke dawniéj zamężnéj Conrad;

2) massa pozostałości Krystyny Elżbiety Achterberg w ilości 4 Tal. 2 sgr. 6 fen., należąca do Michała Achterberg;

3) massa pozostałości Daniela i Anny małżonków Mauzolfów w ilości 16 Tal., należąca czworgo rodzeństwu Mauzolfom: Michałowi, Krystynie zamężnéj Luther, Samuelowi i Piotrowi;

4) massa pozostałości Ur. Józefy Przepałkowskiéj w ilości 235 Tal. 14 sgr., mianowicie części:

a) dzieci Ur. Michała Przepałkowskiego, Jakóba, Stanisława, Serafina i Jana, dla każdego po 10 Tal. 24 sgr. 7 fen.;

b) dzieci i potomków Ur. Józefa Przepałkowskiego, mianowicie: Macieja Przepałkowskiego w ilości 18 Tal. 1 sgr. 1 fen, Maryanny Dorpowskiéj w ilości 18 Tal. 1 sgr. 1 fen., Rozalii Sulkowskiéj w ilości 18 Tal. 16 sgr. $\frac{1}{2}$ fen., Teresy Sulkowskiéj w ilości 18 Tal. 16 sgr. $\frac{1}{2}$ fen.;

c) dzieci i potomków Katarzyny Kosieckiéj, mianowicie rodzeństwa: Anny, Zofii, Maryanny i Michała Kosieckich, dla każdego po 13 Tal. 15 sgr. $9\frac{3}{4}$ fen.;

d) dzieci i potomków Maryanny Pląkowskiéj, mianowicie: Antoniego Pląkowskiego, Anny Rowińskiéj, Barbary Karpińskiéj i Antonii Pląkowskiéj, dla każdego w ilości 13 Tal. 15 sgr. $9\frac{3}{4}$ fen.

Właściciele tychże mass zawiadamiają się niniejszém, iż oznaczone pieniądze, jeżeli zażądanie tychże w przeciągu czterech tygodni nie nastąpi, do zawiadywanego przez Król. Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy funduszu kassy wdów Urzędników sprawiedliwości odesłanemi być mają.

Wągrowiec, dnia 22. Czerwca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 11. Lipca 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	$102\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$106\frac{1}{4}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$140\frac{1}{2}$	$139\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	$169\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$149\frac{1}{2}$	$148\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	—	$86\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	79	78
dito dito akcje a prioris .	4	—	96
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	—	128
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	115	—
Kolei Berl.-Szcz. E. *Lit. A.* .	—	—	—
dito dito *Lit. B.* .	—	—	—
dito dito odstępl. .	—	$115\frac{1}{2}$	$114\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 12. Lipca. 1843. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	25	—	1	26	—
Zyta . dt.	1	23	—	1	23	6
Jęczmienia dt.	1	11	—	1	12	6
Owsa . dt.	1	1	—	1	1	6
Tatarki dt.	1	14	6	1	15	—
Grochu . dt.	1	20	—	1	21	—
Ziemiaków dt.	—	22	—	—	23	—
Siana cetnar	1	5	—	1	6	—
Słomy kopa	6	20	—	6	25	—
Masła garniec	1	15	—	1	16	—